

Twórczy motywator w (nie)bezpiecznej sieci...

*Trzeba się dokładnie przyjrzeć gdzie
i jak często się łączymy i znaleźć siłę,
by się rozłączyć.*
Jack Grushcow

WPROWADZENIE

Mam takie wewnętrzne przekonanie, że bardzo dużo jest spotkań, konferencji, debat oraz artykułów poruszających negatywne aspekty Internetu: *bezpieczeństwo dzieci w Internecie, internetowe zagrożenia dzieci i młodzieży, niebezpieczne treści, jak dbać o bezpieczeństwo uczniów w Internecie, rodzaje zagrożeń w Internecie, zagrożenia czyhające na dzieci w sieci*, żeby wymienić kilka przypadkowo wybranych tytułów. Eksponuje się także podobne tematy lekcji. Wydaje się, że Internet jest niebezpieczny i wszystko powinniśmy zrobić, aby to zmienić. Z ust prelegentów nieustannie słyszę o zagrożeniach, patologiach, przestrogach. Na frazę **niebezpieczne treści** wpisana w wyszukiwarce, Google zwraca około miliona wyników. Co ciekawe, kiedy wpisujemy **bezpieczne treści**, to uzyskamy około 1,5 mln informacji zwrotnych. Jednak po przeglądnięciu kilkudziesięciu takich stron szybko dojdziemy do wniosku, że dotyczą one bardziej zagrożeń, a nie pozytywnego oddziaływania sieci na młodego człowieka. Dowiemy się o czyhających dewiacjach, pornografii, działaniach destrukcyjnych, a nawet o samookaleczeniach i samobójstwach. Wszystko to ładnie zapakowane w statystyki firm, które badają rynek internetowy. Tymczasem, gdybyśmy spojrzeli się temu bliżej, okazałoby się, że wiele zjawisk (nie wszystkie), o których wspomnieliśmy nie stanowi dużego problemu i dotyczy niewielu młodych osób. Weźmy na przykład słowne znęcanie się w Internecie jako zachowanie o charakterze agresywnym i powtarzalnym (cyberbullying). Okazuje się, że wykorzystywane jest 2-3 razy przez 10 na 100 badanych osób. 15 osób wykorzystywało tę formę wypowiedzi tylko raz¹. Na pytanie *Czy kiedykolwiek zdarzyło Ci się zawrzeć w Internecie znajomość, w wyniku której próbowano namówić Cię do zachowań o charakterze seksualnym?* tylko 5,1% dzieci

w wieku 11–17 lat odpowiedziało pozytywnie (źródło: Fundacja Dzieci Niczyje, 2013). To znaczy, że prawie 95% nie zetknęło się z tego typu praktykami. Z kolei problem wysyłania obraźliwych wiadomości lub publikacja obraźliwych treści dotyczy 5% dziewcząt i 4% chłopców (źródło: HBSC, 2014). Idąc tym tropem dalej gra „Niebieski wieloryb”, która została okrzyknięta w Internecie jako szokująca i śmiertelnie niebezpieczna, okazała się nieporozumieniem i pomyłką. Nie chcę przez to powiedzieć, że tego typu zagrożenia są mało ważne. Nie możemy jednak dopuścić, aby wyniki na poziomie 10% były interpretowane jakby stanowiły 90% zachowań dzieci i młodzieży w Internecie. Przykładem takiej interpretacji może być podejście badacza, który pisze w najnowszym raporcie o postawach rodziców wobec zagrożeń w sieci: *Aż 17% przyznaje, że „raczej nie ma” takiej wiedzy, a 5% że zdecydowanie jej nie posiada. Jedynie 3/4 (77%) rodziców porusza w rozmowach z dziećmi temat bezpieczeństwa w sieci²*. Czytając takie wypowiedzi zaczynam mieć wątpliwości. Czy badacz nie powinien powiedzieć, że **jedynie** 17% rodziców nie ma takiej wiedzy, a aż 77% taką wiedzę posiada?

Najgorzej wypadają wyniki badań uczniów dotyczących kontaktu z pornografią. Ale i tu wyniki, w zależności od przyjętej metodologii oraz kryteriów są bardzo zróżnicowane. W 2016 r. Fundacja Orange i Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę odnotowała, że z treściami przeznaczonymi dla dorosłych zetknęło się 19% uczniów³. Przy czym w badaniu brano pod uwagę zarówno treści pornograficzne, wulgaryzmy jak i przemoc, a więc aż trzy zjawiska.

Musimy być czujni. Czy jesteśmy? Zdecydowanie tak. Jest to najlepiej zbadany obszar sieci. Powstają diagnozy, powoływane są fundacje, realizujemy wiele ciekawych projektów przeciwdziałających niebezpiecznym treściom. Organizowane są konferencje, pojawiło się mnóstwo publikacji. Od czasu do czasu możemy uczestniczyć w debatach z udziałem auto

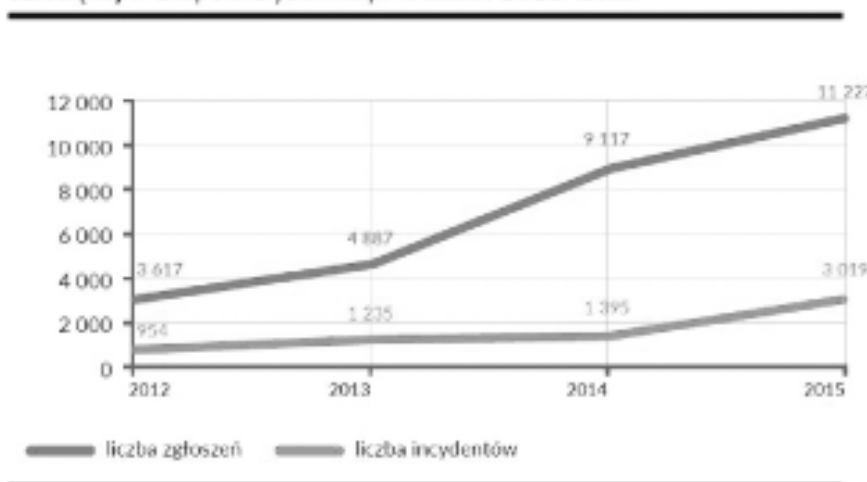
¹ zob. prof. Jacek Pyżalski, *Jak korzystanie z sieci wpływa na rozwój młodych ludzi i co mogą z tym zrobić wychowawcy?* Ogólnopolski Kongres Edukacyjny w Poznaniu, 23-24 marca 2017 r. (zob.: http://kongres.odnpoznan.pl/wp-content/uploads/2017/02/Eduotec_Jacek_Pyzalski.pdf)

² *Dzieci się liczą 2017. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, Warszawa 2017, s. 282

³ tamże, s. 274

rytetów w tej dziedzinie. Nauczyciele mają dostęp do wielu szkoleń, dzięki którym prowadzą zajęcia z uczniami. Mam jednak wrażenie, że im więcej się mówi o niebezpiecznej sieci, tym temat dla młodych ludzi staje się bardziej interesujący. To, co zabronione jest przecież ciekawsze i bardziej kuszące. Może więc warto mówić inaczej? Zdecydowanie trzeba o tym mówić, ale nie w sposób radykalny, a na pewno nie graniczący z histerią. I tak wykazujemy się w tym zakresie dużą nadwrażliwością (zob. wykres¹). To do brze. Lepiej być nadwrażliwym, niż coś przeoczyć.

Wykres 2. Zgłoszenia i stwierdzone incydenty dotyczące pornografii dziecięcej w zespole Dyżurnet.pl w latach 2012-2015



Źródło: Dyżurnet.pl (2016b).

Mamy różne oblicza sieci. W ostatnich kilku latach obszar, o którym dotąd mówiliśmy zaczął przysłać inne niebezpieczeństwa - w moim przekonaniu ważniejsze - z którymi boryka się ogromna rzesza uczniów. Dlatego w dalszej części zajmiemy się zagrożeniami, o których zaczęto mówić niemal 10 lat temu i w wyniku pojawienia się innych niebezpiecznych zachowań, zaczęliśmy już o nich zapominać. Musimy do nich koniecznie wrócić, bo zostały zepchnięte na plan dalszy, wyparte z naszej świadomości, a nawet przezwycailiśmy się już do nich i przyjęliśmy je jako coś oczywistego.

Na początku chciałbym wyjaśnić, że samo słowo *sieć*, które w odniesieniu do nowoczesnych technologii jest najczęściej używane jako synonim Internetu, będę traktował nieco szerzej, jako:

- przenośnię w znaczeniu technologicznej pułapki, zasadzki, potrzasku
- konieczne rozwiązanie potrzebne do pracy.

Pierwsze zagadnienie jest niezwykle ciekawe i będzie dotyczyło ludzi "zaplątanym w sieci" nowoczesnych technologii, którzy nie zawsze zdają sobie z tego sprawę. W drugim z wymienionych rozwiązań spróbuję zastanowić się jaka rola przypada twórczemu motywatorowi, którego będę szukał wśród na-

uczycieli. Przy czym spróbuję nakreślić kilka jego postaw i zachowań wobec nowoczesnych technologii.

Całość należy traktować jako subiektywną refleksję autora artykułu, wynikającą z obserwacji i doświadczeń, a nie dogłębną analizę problemu, która wymagałaby zdecydowanie bardziej badawczego podejścia, a na pewno przeprowadzenia nowych badań i rzetelnej analizy wyników.

ZAPŁĄTANI W (NIE) BEZPIECZNEJ SIECI

Jesteśmy otoczeni (a nawet osaczeni) nowoczesnymi technologiami. Dotyczy to zarówno młodego, średniego jak i starszego pokolenia. Nieustannie docierają do nas informacje o rozwiązaniach, które zrewolucjonizują świat. Budowa domów w technologii 3D oraz solary drogowe stały się już faktem i są wdrażane w wielu krajach na świecie. Ponaddźwiękowy transport drogowy jest w trakcie ostatnich testów. Marzy nam się także transport powietrzny, a zeszłoroczne doniesienia Airbusa² dają nadzieję, że wkrótce to właśnie przestrzeń powietrzna będzie przyszłością miejskiego transportu. Prasa, telewizja, radio i Internet nieustannie donoszą o kolejnych ciekawych rozwiązaniach. Często przyjmujemy te informacje z podziwem i czytamy kolejne. Codziennie przebijamy się przez gąszcz takich wiadomości. Otwieramy portale informacyjne, przeglądamy nowinki i... tak codziennie. Staramy się nad tym nadażyć, ale nadażyć nie możemy. Staramy się nad nimi zapanować, ale nasze działania w tym zakresie są próżne. Zostaliśmy "złapani" w sieć informacji i technologii, bo przecież każda informacja, to pewna technologia, która stoi za nią w tle. Nasz mózg nie może już tego wszystkiego przetworzyć. Narażamy się na brak skupienia. Czytając jedną informację, zapominamy o poprzedniej. Są one wypychane przez następne wspaniałe doniesienia. Wiele osób, nie tylko młodych, wykształciło w sobie bardzo niebezpieczny zespół cech poszukiwacza, który u niektórych graniczy z chorobą. *Oszotomieni bogactwem skarbów, jakie znajdujemy w sieci, jesteśmy ślepi na zniszczenia, które może ono spowodować w naszym życiu intelektualnym, a nawet w naszej kulturze*³. I nie zdajemy sobie do końca sprawę, że nasz umysł błędzi mówiąc słowami bohatera Odysei Kosmicznej 2001.

² <http://komputerswiat.pl/nawosci/sprzet/2017/03/airbus-przetestuje-powietrzna-taksowke-pod-koniec-2017.aspx>

³ Nicolas Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg?*, Warszawa 2012

¹ tamże, s. 276

Sieć wciąga nas niepostrzeżenie. Ilość godzin spędzanych w Internecie się wydłuża. Wielu ludzi pracuje zawodowo wykorzystując sieć, a po pracy szuka w niej rozrywki i... znowu informacji. Wygląda to tak, jakbyśmy chcieli być nieustannie na bieżąco, podłączeni 24 godziny na dobę, najlepiej na żywo, online⁴. Wprawdzie nowoczesne technologie zrewolucjonizowały naszą pracę, przyspieszyły przekazywanie treści, ich publikowanie (np. w prasie papierowej i elektronicznej), ale też uwolniły jej ogromną nadmiarowość.

Wielu jest przeciążonych informacjami docierającymi w takim tempie, że nie sposób tego opanować i trzeba mieć niezwykle dużo silnej woli oraz selektywny umysł, żeby potrafić większość z nich odrzucić. Czyżbyśmy znaleźli się w cyfrowym potrzasku? *Coraz bardziej liczy się poszukiwanie faktów. Nie skłaniamy się do głębszych, systematycznych rozmyślań nad pojedynczą kwestią. A ponieważ zajmujemy się wyłącznie zbieraniem informacji i wędrowaniem po sieci, stajemy się coraz mniej dociekliwi. Niektórzy twierdzą, że to zniechęca do myślenia kreatywnego. Ilekroć pojawi się jakiś pomysł, zanim zdążymy go rozwinąć, znajomi przekonują nas, że to nie ma sensu. Stajemy się mniej twórczy⁵.* Dzisiaj niemal wszystko mamy na wyciągnięcie ręki. Klik. I już. To dobrze, że surfując po sieci chcemy wiedzieć, ale nie dobrze, że taka wiedza nam wystarczy, że czujemy się nią zaspokojeni, bardzo często już przy pierwszej napotkanej treści. To nie jest zbyt motywujące do działań. Taka postawa spycha nas na *intelektualne płycizny*. A młodzi ludzie wydają się wołać: *Po co myśleć? Przecież mamy Internet!!!* Ale nawet on wykorzystywany jest bardzo wąsko i płytko. Z raportu *Diagnozy społecznej* wynika, że połowa z badanych 16+ zadeklarowała korzystanie z sieci na przynajmniej pięć spośród 26 różnych sposobów⁶. Internet stał się przede wszystkim medium rozrywkowym, sprawiającym przyjemność. W większości szukamy w nim informacji albo odpowiedzi na pytania. Pod koniec kwietnia 2016 roku firma Gemius⁷ opublikowała dane ukazujące preferencje Polaków w odwiedzaniu stron internetowych w ciągu tygodnia. Okazało się, że średnio każdego dnia google.

⁴ Skrajnym przykładem jest Korea Południowa. *Towarzystwo online zapewniają Vlogerzy, którzy grają w gry internetowe, albo Muk-bang, czyli osoby... jedzące przed kamerami na żywo. W Korei można też wychowywać wirtualne dziecko, albo oglądać świat na żywo z perspektywy... kota. Coraz częstsza aktywność w świecie wirtualnym wiąże się z coraz częstszą samotnością Koreańczyków w świecie rzeczywistym.* <https://player.pl/programy-online/kobieta-na-krancu-swiata-odcinki,87/odcinek-4,korea-poludniowa,S08E04,65613.html>

⁵ zob. film: *Cyfrowe pokolenie. Cała prawda o przeciążeniu informacją* (<https://www.youtube.com/watch?v=EPG9ZiuBH7Q>)

⁶ *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. Janusz Czapiński, Tomasz Panek

⁷ *Google odwiedza codziennie 10 mln polskich internautów (Top 20 tygodnia)*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/google-odwiedza-codziennie-10-mln-polskich-internautow-top-20-tygodnia>

pl odwiedza 10 mln Internautów, a Facebook ponad 7 mln. Trzeci był YouTube. Mamy więc wyraźną zarysowaną tendencję na poszukiwanie informacji i jej wymianę. Ale nie tylko. Wiele osób wykształciło w sobie efekt komentatora. Odczuwa nieustanną potrzebę reagowania na wszystkie zjawiska, które pojawiają się w Internecie. Uwolniło w sobie chęć pozytywnego lub negatywnego komentowania, publikowania postów, zamieszczania krótkich informacji, lajkowania. Słowem - mówi palcami. Klawiatura stała się pośrednikiem między myślami a publicznością internetową. I nie odczuwa potrzeby robienia więcej.

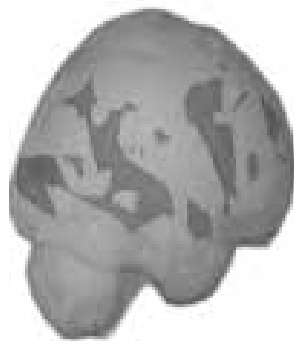
Nie wspominaliśmy tu również o bardzo poważnych uzależnieniach od technologii i ich wpływie na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne. *W przeciwieństwie do omawianych wyżej zagrożeń nie wystarczy bowiem zadać pytania o zaistnienie jakiejś sytuacji online. Nie można też odwołać się jedynie do kryterium czasu spędzanego w sieci. Zazwyczaj trzeba posłużyć się specjalnie przygotowanym testem psychologicznym, który składa się z wielu pytań odwołujących się do różnych symptomów nadużywania Internetu, takich jak zaniebdywanie obowiązków szkolnych bądź rodzinnych, objawy odstawienia, spędzanie większej niż zamierzona ilości czasu, powracające myśli o Internecie itd.* (źródło: Dzieci się liczą 2017. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce, s. 282) Wiemy, że walka z uzależnieniami stała się podstawowym kierunkiem polityki Chin i Korei Południowej⁸. Są to jednak tematy na zupełnie inne publikacje.

TWÓRCZY MOTYWATOR

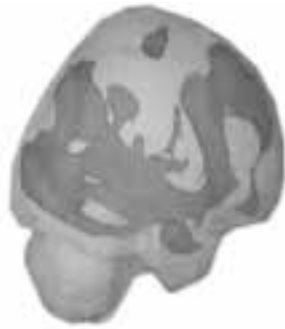
Z powyższych rozważań można byloby wysunąć wnioski, że sieć, a co za tym idzie także technologie to niebezpieczeństwo. W takim wydaniu na pewno tak, szczególnie dla tych, którzy korzystają z niej bez ograniczeń i bezkrytycznie. To jest realne zagrożenie, a nawet stan chorobowy, szczególnie dla tych, którzy odczuwają nieustanną chęć powrotu do sieci, urządzeń, które stają się ich częścią życia. Ale technologie nie muszą być zagrożeniem dla człowieka. Dr Gary Small (neurobiolog) z Uniwersytetu Kalifornijskiego twierdzi, że Internet korzystnie wpływa na mózg. *Wychodzi na to, że oglądanie stron pobudza obwody neuronalne i jest swoistym treningiem dla mózgu. Badania dowiodły, że chirurdzy grający na komputerze popełniają mniej błędów. Okazuje się, że gry poprawiają widzenie obwodowe i czas reakcji. Dzięki nowoczesnej technologii możemy wycwiczyć umysł⁹.*

⁸ W Chinach jednym ze sposobów walki z tego typu uzależnieniami jest zakładanie paramilitarnych obozów, zob. *Tak w Chinach leczy się uzależnienie od Internetu*. (<http://wiadomosci.onet.pl/tak-w-chinach-leczy-sie-uzaleznienie-od-internetu-zobacz/zg67t>). Z kolei w Korei Południowej prawnie zabroniono osobom poniżej 16 roku życia korzystania z Internetu po północy, zob.: <http://www.gry-online.pl/S013.asp?ID=63961>

⁹ zob. film: *Cyfrowe pokolenie. Cała prawda o przeciążeniu informacją* (<https://www.youtube.com/watch?v=EPG9ZiuBH7Q>)



mózg podczas czytania książki



mózg podczas czytania w Internecie¹

Nie wiemy, czy większa aktywność naszego mózgu oznacza jego lepsze funkcjonowanie. Efekt uzyskany przez dr Gary Smalla świadczy o tym, że niemal każde czytanie w Internecie wiąże się z interaktywnością, co na pewno uruchamia nowe obszary. U podstaw takiego działania nie może leżeć Internet traktowany tylko jako źródło rozrywki, czy wiedzy poprzez czytanie. To jest zdecydowanie zbyt płytkie traktowanie tej ogromnej przestrzeni. Sądzę, że właśnie dlatego młodzież nie czuje potrzeby robienia więcej. Sieć staje się niebezpieczna nie tylko dlatego, że stwarza realne zagrożenia, promuje niebezpieczne zachowania, pokazuje złe "wzorce". Także dlatego, że stajemy się wobec niej lub w niej mało kreatywni. Czy dzisiaj zrobienie zdjęcia smartfonem i przesłanie go na portal społecznościowy można traktować jako zachowanie kreatywne? Czy nagranie urządzeniem mobilnym filmu i zamieszczenie go na YouTube, to jest to, o co nam chodzi w twórczym korzystaniu z sieci? To zależy, czy zdjęcie jest ciekawe, dobrze skadrowane i odpowiednio naświetlone, czy ujęcie filmowe opowiada nam interesującą historię. Czy całość jest przemyślana, czy porusza odbiorcę swoją koncepcją, czy zmusza go do refleksji. Czy wreszcie uczymy się przy tym samych siebie? Młodzi ludzie odzierając się z prywatności, a często też z intymności i rozsądku bezkrytycznie publikują zdjęcia z każdej sekundy swojego życia. W 2013 roku na jednej z konferencji Mary Meecker, analityk Kleiner Perkins Caufield Byers przedstawiła wykres, z którego wynika, że codziennie publikujemy około 550 mln zdjęć, głównie na Facebooku². Dzisiaj na pewno zamieszczamy znacznie więcej. Nie chodzi mi o to, żeby kogokolwiek epatować liczbami. Zresztą przywołany tu Facebook jest jedynie symbolem portalu społecznościowego. Mamy przecież Twittera, Instagram i inne portale oraz aplikacje pozwalające na publikowanie zdjęć, filmów i wiadomości, które znikają po pewnym czasie (np. Snapchat³). 8796

¹ Tamże

² *Internet kocha obrazki. Wiecie, ile zdjęć codziennie wrzucamy do Sieci?*, <http://gadgetomania.pl/3364,internet-kocha-obrazki-wiecie-ile-zdjec-codziennie-wrzucamy-do-sieci>

³ zob.: <http://snapcenter.pl/snapchat/>

snapów wysyłanych na sekundę musi robić wrażenie. Podobnie jak ze zdjęciami, bardzo łatwo publikujemy wypowiedzi tekstowe. Tyle tylko, że nikt ich nie liczy, bo są zapewne niepoliczalne. Czy ten zalew świadczy o tym, że tak wiele mamy do powiedzenia, czy jest przejawem bezmyślności i bylejakości. Boję się odpowiadać na to pytanie, bo mógłbym skrzywdzić tych, którzy podchodzą do tego profesjonalnie. Zresztą nie można uogólniać. Gdzie jest granica? Sprawiamy wrażenie, jakbyśmy nieustannie byli zachwyceni technologiami i nie bardzo wiedzieli, co z tym zachwytem mamy zrobić.

Sam zachwyt jednak nie wystarczy, bo przecież ktoś musi je projektować, tworzyć i rozwijać, a robi to zaledwie garstka ludzi na całym świecie. Większość z nas, to jedynie użytkownicy albo konsumenci. Na tym oczywistym spostrzeżeniu można byłoby nasze rozważania zakończyć, bo skoro ludzkość rozwija się dzięki kilku procentom swoich współpracowników, to czy warto to zmieniać? A może lepiej poddać się błogiemu lenistwu klikania i oglądania, zamiast... tworzenia? Jeśli część młodych ludzi (nie wszyscy oczywiście) wykształciła w sobie takie przekonanie, to znaczy, że sieć stała się dla nich zagrożeniem i dla nas wszystkich.

A przecież kiedyś wszelkie pisanie porządkowało myśli. To był proces twórczy. Wymagał refleksji, odpowiedzialności za słowo. A fotografia? Nie robiliśmy tyle zdjęć. Każde z nich musiało być przemyślane. A to dobre słowo "przemyślane", bo fotografowanie to także proces twórczy, myślenia, ogarnięcia wielu zagadnień od wizji tego, co chcemy przekazać poprzez właściwe kadrowanie do aspektów technicznych. Dziś to dla wielu ludzi tylko naciśnięcie jednego przycisku, bo chyba nie będziemy sobie wmawiać, że miliard zdjęć niemal każdego dnia, "wrzucanych" na portale społecznościowe, ma wymiar prawdziwej fotografii. Pewnie część z czytelników teraz myśli, że sentymentalnie wracam do przeszłości, do której się wrócić nie da. Otóż da się wrócić. Może nie przy użyciu dawnych technik, ale nowoczesnych technologii na pewno. Tę refleksję nad utratą czegoś ważnego rozumie również wielu przedstawicieli cyfrowego pokolenia, którzy właściwie rozpoznali zagrożenia w sieci. (...) *E-pokolenie tęskni do innego świata* i mówi: *Ludzie zatracili wiele ważnych umiejętności jak sztuka pisania listów, czy pismo odręczne. (...) Umiejętności zapomniane w SMS-owej erze. To powrót do czasów, w których trzeba było ważyć słowa. Wszystko, co pomyślimy trafia na papier. Trzeba być pewnym tego, co się pisze, bo nie da się tego skasować.* Taką ideę promuje w Kanadzie Regionalne Zgromadzenie Tekstowe, przed którym o siódmej rano ustawia się spora kolejka młodych ludzi. *Klubowicze nie chcą zastąpić komórki czy komputera maszyną. Przychodzą, by spotkać innych ludzi i poczuć atmosferę (...) Jest w tym dusza. Szukają azylu od stale zmieniającego się cyfrowego świata.*

ta⁴. Jedna z klubowiczek mówi: *Z przyjaciółmi często rozmawiamy o pracy z informacjami i wiedzą, która nie wytwarza nic namacalnego. Nasze pokolenie czuje niedosyt, bo nie może dotknąć ani zobaczyć konkretnych efektów. Uważam, że wiele nas omija*⁵.

To nie są złe pokolenia, tylko zagubione w sieci. Potrzebują przewodnika, cyfrowego mędrca i to już na poziomie szkolnym. Uczniom nie jest potrzebna pomoc w zakresie poznawania nowoczesnych technologii. Większość z tych umiejętności nabyli sami, bez pomocy szkoły. Jest im potrzebny twórczy motywator. Nauczyciel kreatywnie podchodzący do nowoczesnych technologii, silnie zmotywowany do pracy z nimi i zarażający tą postawą swoich uczniów. Wreszcie zachęcający ich do takich działań, aby cyfrowi tubylcy traktowali Internet jako miejsce pracy, a nie tylko rozrywki i wielką encyklopedię.

Jeśli taką postawą zaraża kilku uczniów, to jestem pewien, że powoli zostaną wciągnięci do tej **bezpiecznej sieci** także inni. Wówczas sami uczniowie staną się dla siebie twórczymi motywatorami, a nauczyciel będzie jedynie tym zespołem kierował i zachwycał się ich pomysłami. Zresztą sama sieć może stać się dla uczniów twórczym motywatorem. Przecież tworzą ją ludzie, skłonni dzielić się ciekawymi pomysłami, które inspirują nas do działań. To nie jest dla nauczyciela łatwe wyzwanie. Żeby nauczyciel mądrze wspierał, ukierunkowywał i motywował ucznia do twórczego wykorzystywania nowoczesnych technologii, sam powinien nieustannie rozwijać swoje umiejętności cyfrowe. Warto w tym miejscu zastanowić się i zapytać samych siebie: Co mamy do zaoferowania uczniom? Co potrafimy zrobić? Co chcemy im zaproponować? Przewodnik musi być przykładem: tworzyć materiały przy użyciu narzędzi internetowych, interaktywnie sprawdzać wiedzę i być otwarty na pomysły uczniów: podcasty, komiks, gry, interaktywny plakat czy infografikę. Twórczy motywator „wciągać” uczniów do bezpiecznej sieci: zachęca do tworzenia cyfrowego portfolio, programowania, zaangażowania w wolontariat internetowy czy utworzenia i systematycznego prowadzenia bloga, może nawet zaprojektowania strony internetowej. Trzeba też motywować do eksperymentowania, projektowania, wyrażania siebie, do pracy zespołowej, zachęcać do myślenia na wyższym poziomie. Słowem - zaprowadzić ucznia do głębszych warstw cyfrowego świata. Nie oznacza to jednak, że nauczyciel musi wiedzieć wszystko, wystarczy, że wybierze z wymienionych propozycji kilka obszarów i będzie je wśród uczniów promował. Twórczy motywator powinien być aktywny w tej bezpiecznej sieci z uczniami, uczyć się z nimi. Może wówczas będzie lepiej ich rozumiał, co w przypadku dwóch tak skrajnych pokoleń może mieć kluczowe znaczenie, także dla diagnozowania potrzeb i lepszej komunikacji. To

wszystko już częściowo się dzieje, ale jeszcze w bardzo niewielu obszarach.

Musimy pielęgnować cechy, które uczniowie częściowo utracili, a więc: cierpliwość, wytrwałość, staranność i dbałość o jakość treści. Koniecznie też należy uświadamiać, że każdy człowiek, który chce osiągnąć wyznaczony cel, musi te cechy posiadać. I wcale nie oznacza to, że uczniowie mają porzucić zdobywanie wiedzy przez Internet. Muszą jedynie zmienić sposób działania. Pasja szukania pozwoli im znajdować wartościowe rozwiązania odpowiednie do analizowanego problemu, a analizowanie problemu i krytyczne myślenie da im poczucie sprawstwa tego, co robią, a nie poczucie szczęścia wyszukiwanych treści. Jeśli będą tak pracować na rzecz podnoszenia swojej wiedzy i umiejętności, to jest nadzieja, że ten cyfrowy wysiłek przeniosą poza formalną edukację, w przyszłości na pracę. Trzeba stworzyć cyfrowemu pokoleniu takie warunki, aby czas i miejsce nie miały żadnego znaczenia dla budowania umiejętności cyfrowych. Oni to kontrolują. Warto wykorzystać przestrzeń poza szkolną, urządzenia mobilne, wyjść z uczniami poza „mury”.

Ważny jest też dom rodzinny i zachowania rodziców. Wielu z nich należy do pierwszego cyfrowego pokolenia, które zachłystywało się nowościami i podobnie jak ich dzieci tkwi w pułapce niebezpiecznej sieci. Dlaczego? Bo nikt ich nie ukierunkował na inne możliwości, na inny potencjał technologii. To oznacza, że nie potrafią wspierać swoich pociech, a dzieci widzą ich przy komputerze przeglądających strony internetowe, szukających rozrywki i czytających informacje. Brak wsparcia rodziców może być tutaj kluczowym elementem i barierą w zmianie kierunku myślenia. Problem usieciowionych dzieci bierze się z domu. Warto pomyśleć o spotkaniach z rodzicami w ramach pedagogizacji i uświadamiać rolę jaką mają do spełnienia w tym obszarze.

Jeśli z taką pasją młode pokolenia będą tworzyć, kreować nowe rozwiązania, jak do tej pory szukali informacji, grali i przeglądali strony internetowe, to możemy być spokojni. I śmiało będziemy mogli powiedzieć w przyszłości, że wykształciliśmy cyfrowych twórców, którzy sieć traktują jako miejsce pracy intelektualnej, a nie cyfrowych konsumentów.

Chciałbym także, abyśmy nie traktowali sieci jako niebezpiecznej. Takie błędne przekonanie wyzwała niepotrzebne emocje i może prowadzić do skrajnych postaw, tzw. cyfrowego wykluczenia. Sieć jest bezpieczna, ale tylko dla tych, którzy wiedzą jak z niej korzystać, są wobec niej kreatywni i potrafią się w odpowiednim momencie odłączyć. Wówczas zdecydowanie lepiej doświadczymy rzeczywistości i nie będą nam umykały jej szczegóły, które tracimy przebywając zbyt długo w wirtualnym świecie.

(Footnotes)

1 tamże

⁴ zob. film: *Cyfrowe pokolenie. Cała prawda o przeciążeniu informacją*, <https://www.youtube.com/watch?v=EFG9ZiuBH7Q>

⁵ tamże